



IM. STEFANA
FUNDACJA
BATOREGO



forumIdei

Depolaryzacja: niekoniecznie skuteczna i wątpliwa moralnie strategia dla demokratów

Łukasz Ostrowski

Coraz częściej w debacie publicznej stawiany jest dziś postulat depolaryzacji. Zwolennicy tego stanowiska argumentują, że polaryzacja wynika z nadmiernego przywiązania do tożsamości politycznych po obu stronach sporu, można ją zatem wyeliminować bez szkody dla demokracji. Rzeczywistość jest, jak sądzę, inna: wrogość społeczna to wynik istotnych podziałów ideologicznych, spośród których najważniejsze dotyczą ekologii, praw mniejszości oraz instytucjonalnego ładu demokracji liberalnej.

Polskie podziały to cykl publikacji opisujących to, co łączy i co różnicuje polskie społeczeństwo. Na podstawie najnowszych badań społecznych analizujemy wymiary i uwarunkowania polaryzacji, stratyfikacji oraz konfliktów społecznych, ale też czynniki sprzyjające solidarności, współpracy, wyrównywaniu szans i przełamywaniu wzajemnej nieufności.

Osoby, które stawiają postulat zjednoczenia społecznego, często wydają się zapominać, że liczne niebezpieczeństwa, z jakimi się mierzymy – prześladowania mniejszości, negacjonizm klimatyczny etc. – wynikają z reakcyjnej pozycji skrajnej prawicy, nie zaś z konfliktu politycznego jako takiego. Podejmowanie dyskusji o powyższych problemach przez pryzmat **polaryzacji** – pojęcia obejmującego obie strony sporu – zamiast pojęcia **reakcji**, jak np. w znanej pracy Ronalda Ingleharta i Pippy Norris

*Cultural Backlash: Trump, Brexit, and Authoritarian Populism*¹, rozmywa odpowiedzialność za mobilizację polityczną postaw anty klimatycznych, rasistowskich i autorytarnych².

Problem ten został zobrazowany w często cytowanym artykule Matthew H. Grahama i Milana W. Svobika³ w prestiżowym „American Political Science Review”, który dotyczy związku między polaryzacją a poparciem dla autorytaryzmu. Autorzy prezentują tam wyniki eksperymentu, w którym poprosili uczestników o dokonanie serii wyborów spośród dwóch anonimowych kandydatów różniących się losowo dobranymi cechami: przynależnością partyjną, pozycjami programowymi oraz poparciem dla antydemokratycznych rozwiązań (*gerrymandering*⁴, zakazywanie demonstracji etc.). Eksperyment pokazał, że odsetek obywateli, którzy są skłonni zagłosować na polityka z przeciwnego obozu, gdy kandydat popieranej przez nich partii wyraża gotowość do podejmowania autokratycznych decyzji, jest niewielki (ok. 13%). Autorzy odnotowują także fakt, że skłonność do ukarania autokratycznych kandydatów jest mniejsza wśród wyborców o poglądach odbiegających od centrum, co ich zdaniem dostarcza podstaw do „klasycznych argumentów o wadze politycznego umiarkowania (...) dla stabilności demokracji”.

Zarówno konkluzja artykułu, jak i konstrukcja eksperymentu opierają się na silnych założeniach ideologicznych. Wykreowana przez badaczy sytuacja wyboru jest nierealistyczna, opiera się bowiem na założeniu, że w Stanach Zjednoczonych wybór kandydata prawicowego zamiast lewicowego może być wyrazem postawy prodemokratycznej – lub na odwrót: że silna identyfikacja zwolenników Partii Demokratycznej jest dla pluralizmu zagrożeniem równie poważnym jak tożsamość republikańska. Takie stanowisko – zachwalanie pozycji centrowej przeciwko „dwóm ekstremom” – znajdujemy w dyskursie o polaryzacji bardzo często. Pojęcie demokracji jest postrzegane przez orędowników depolaryzacji przez pryzmat funkcjonalistyczny: niezakłócone działanie systemu uważa się za stan docelowy, a silny konflikt za zjawisko patologiczne, które należy wyeliminować. Na poziomie empirycznym orędownicy depolaryzacji nie dowodzą jednak, że stabilność to stan, który kiedykolwiek został osiągnięty w zachodniej demokracji liberalnej, na poziomie normatywnym zaś – że pokój społeczny jest tożsamy ze stanem sprawiedliwości społecznej. Jak postaram się wykazać, oba te przekonania są wątpliwe.

Polaryzacja może wynikać z postępu

Liczne badania wskazują na fakt, że polaryzacja afektywna – czyli wzajemna emocjonalna niechęć – między zwolennikami partii⁵ okazuje się tym większa, im większa jest polaryzacja ideologiczna, czyli różnica poglądów między nimi⁶. W jednym z nowszych badań poświęconych tej kwestii autorzy pracy

1 R. Inglehart, P. Norris, *Cultural Backlash: Trump, Brexit, and Authoritarian Populism*, Cambridge 2019.

2 Podkreślam, że nie chodzi o rosnący sprzeciw *per se*, ale o polityczną mobilizację istniejących już wcześniej postaw, co wykazały liczne badania politologiczne. Najbardziej wyczerpująca jest analiza: L.M. Bartels, *Democracy Erodes from the Top: Leaders, Citizens, and the Challenge of Populism in Europe*, Princeton 2023.

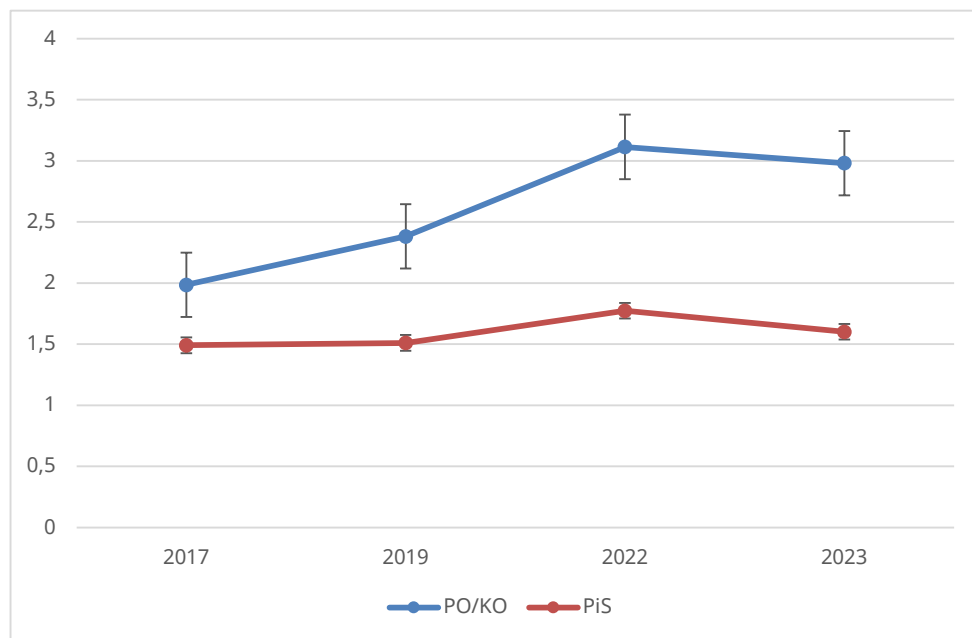
3 M.H. Graham, M.W. Svobik, *Democracy in America? Partisanship, Polarization, and the Robustness of Support for Democracy in the United States*, „American Political Science Review” 2020, t. 114, nr 2, s. 392–409.

4 *Gerrymandering* jest praktyką często stosowaną przez władze stanowe w USA, polegającą na zmienianiu granic okręgów wyborczych, tak aby w każdym okręgu liczba wyborców jednej z partii osiągnęła przewagę.

5 Wskaźniki polaryzacji afektywnej opierają się na dwóch typach odpowiedzi sondażowych: deklarowanej sympatii/niechęci do wyborców innych partii lub do samych partii.

6 Istnieją problemy metodologiczne z rozdzieleniem tych dwóch zjawisk, gdyż tożsamość partyjna może funkcjonować w umyśle badanych jako skrót poznawczy sygnalizujący odmienne poglądy, por. E. Turkenburg, P. van Erkel, *Ideology and Affective Polarization*, w: *Handbook of Affective Polarization*, red. M. Torcal, E. Hartevel, Cheltenham 2025, s. 214–227. Autorzy raportu Fundacji Nowej Wspólnoty *Stan polaryzacji* starają się jednak przekonywać, że polaryzacja ideologiczna i afektywna są niezależne od siebie: pierwsza ich zdaniem pozostaje w Polsce umiarkowana, druga zaś utrzymuje się na wysokim poziomie. Diagnoza ta ma kierować nas do przekonania, że silny spór polityczny w Polsce jest w dużej mierze bezprzedmiotowy i może zostać załagodzony

*Affective Polarization and Political Belief Systems*⁷ wyciągają bezpośrednie konsekwencje ze swojej obserwacji: „Zgodnie z podejściem wyjaśniającym polaryzację afektywną przez przekonania polityczne jednym ze sposobów jej ograniczenia powinno być zmniejszenie różnic między przekonaniami poszczególnych grup”. Stwierdzenie, że powinniśmy dążyć do depolaryzacji, stało się już rutyną w literaturze akademickiej – przy czym badacze nie zadają jednocześnie pytania, która strona ma zmienić swoje poglądy.



Wykres 1. Średnia wartość odpowiedzi na pytanie o poparcie adopcji dzieci przez pary homoseksualne w elektoracie PiS oraz PO/KO w latach 2016–2023 z 95-procentowymi przedziałami ufności. Wyższe wartości oznaczają większe poparcie. Dane: Europejski Sondaż Społeczny.

przy obecnym rozkładzie poglądów, czy też, żeby posłużyć się sformułowaniem autorów: „takiego [silne centrum] społeczeństwa pragniemy, i co istotne – takie rzeczywiście mamy. Znamienne jest zatem, że aż jedna trzecia tego nie dostrzega i sądzi, że jesteśmy bardziej spolaryzowani niż faktycznie jesteśmy”. Badanie wzbudza jednak wiele wątpliwości metodologicznych. Użyty przez autorów wskaźnik polaryzacji ideologicznej nie jest zdefiniowany w tekście raportu, a związane z nim progi „umiarkowanej” i „wysokiej” polaryzacji wydają się przyjęte arbitralnie – w przypadku aborcji rozkład poglądów przedstawiony przez autorów sprawia wrażenie silnie spolaryzowanego. Drugi problem wynika z formy zadania oraz doboru pytań sondażowych – pytania zostały dobrane w oparciu o wskazane przez respondentów aktualnie najważniejsze problemy w Polsce. Jednakże autorzy nie uzasadnili, dlaczego kwestie polaryzujące i te, które respondenci uważają za aktualnie najistotniejsze, muszą się pokrywać. Autor tego tekstu może np. uznawać stanowisko w sprawie dyskryminacji wymierzonej w społeczność LGBT za kwestię oddalającą go od wyborców prawicy, a przy tym nie uznawać tego problemu za aktualnie najważniejszy (m.in. ze względu na chwilowe osłabienie mobilizacji anty-LGBT). Autorzy – co również istotne – nie pozwolili faktycznie wybrać respondentom problemów, które uznają za najważniejsze w ogóle, wyłonili zaś po jednej kluczowej dla respondentów kwestii w każdej z 13 arbitralnie ustalonych dziedzin. Wiemy, że w Polsce kwestie ekonomiczne słabo różnicują wyborców, nie oznacza to jednak, że istnieje potencjał do zgody ponad podziałami, gdyż konflikt w innych obszarach może być równie ważny. Dodatkowo niektóre pytania są zadane w sposób, który skłania do odpowiedzi po jednej stronie skali, np. pytanie o poparcie dla wzmocnienia prawnego procedur wyborczych. Gdyby respondenci otrzymali pytanie o konkretną reformę PiS, odpowiedzi mogłyby być znacznie bardziej rozbieżne. Wiemy, że populiści przedstawiają swoje działania jako prodemokratyczne, ich wyborcy mogą być zatem przekonani, że popierają ochronę demokracji (np. marsz na Kapitol w USA). Dalej autorzy stwierdzają: „Na umiarkowaną polaryzację ideologiczną wskazuje też duży udział odpowiedzi pośrodku skali” – jest to błąd metodologiczny, wiemy bowiem, że odpowiedzi pośrodku skali wiążą się często z brakiem zdania, niższymi kompetencjami i słabym wyrobieniem politycznym, nie zaś z umiarkowaniem jako takim. To podsumowanie nie wyczerpuje zastrzeżeń pod adresem raportu *Stan polaryzacji*. Publikacja Fundacji Nowej Wspólnoty nie jest faktycznym badaniem stanu polaryzacji w Polsce, ale raczej obrazem polskiego społeczeństwa wynikającym z założeń normatywnych, jakie przyjęli autorzy.

7 F.M. Turner-Zwinkels i in., *Affective Polarization and Political Belief Systems: The Role of Political Identity and the Content and Structure of Political Beliefs*, „Personality and Social Psychology Bulletin” 2025, t. 51, nr 2, s. 222–238.

Problem ten można zaprezentować na przykładzie kwestii adopcji dzieci przez pary homoseksualne, która budzi w Polsce silne kontrowersje. Stosunek do tej kwestii mierzony jest w Europejskim Sondażu Społecznym od 2016 roku na pięciostopniowej skali: od zdecydowanego poparcia do zdecydowanego sprzeciwu. Wykres przedstawia średnią wartość odpowiedzi na pytanie o adopcję w elektoratach dwóch największych obozów (Platforma Obywatelska/Koalicja Obywatelska oraz Prawo i Sprawiedliwość): jak widać, w 2016 roku wyborcy liberalni i prawicowi mieli dość zbliżone poglądy w kwestii praw osób LGBT – oba elektoraty sytuowały się zdecydowanie po stronie konserwatywnej. Do 2023 różnica wzrosła jednak z 0,5 do 1,4 p.p. – przy ostatnim pomiarze wyborcy liberalni sytuowali się przeciętnie prawie idealnie pośrodku skali, podczas gdy prawicowcy pozostali w miejscu. Pokazuje to istotną transformację elektoratu liberalnego w ostatniej dekadzie – znaczna część zwolenników Koalicji Obywatelskiej zajmuje wciąż konserwatywne stanowisko, ale coraz więcej z nich skłania się w lewo.

Spojrzenie na zarysowany powyżej zaostrzający się konflikt w kwestii LGBT uzmysławia, że depolaryzacja może wiązać się równie dobrze z postępem, jak i z regresem. Gdy postulujemy depolaryzację, możemy bowiem mieć na myśli dwa całkowicie odmienne procesy. Po pierwsze, depolaryzacja może być wynikiem zmiany poglądów jednej ze stron, zbliżającej ją do stanowiska przeciwnego obozu: zwrot lewicowy wśród wyborców prawicy lub zwrot prawicowy wśród wyborców liberalnych. Mówienie o depolaryzacji w powyższym sensie jest jednak mylące, nie dochodzi wówczas do pogodzenia, ale do zwycięstwa jednego obozu nad drugim.

Po drugie, depolaryzacja może oznaczać spadek wagi, jaką wyborcy przypisują dzielącej ich od siebie kwestii. Nie dysponujemy odpowiednio długą serią porównywalnych pomiarów, ale możemy domniemywać, że w ciągu ostatnich kilkunastu lat znacząco wzrosła waga, jaką opinia publiczna przypisuje określonym kwestiom prawnym-moralnym, takim jak aborcja. Depolaryzacja w tym drugim sensie może oznaczać faktyczne zbliżenie ponad podziałami, jednak za cenę demobilizacji społecznej. W przypadku konkretnych bezprzedmiotowych sporów proces ten może być postrzegany pozytywnie – cieszymy się, przykładowo, z wygasania podziału w kwestii katastrofy w Smoleńsku. Trudno jednak oceniać pozytywnie demobilizację sporu o aborcję, jeśli weźmie się pod uwagę fakt, że nie doszło do osiągnięcia postulatów ruchu kobiecego.

Powyższy problem można rozszerzyć na kwestię narodowościową. Warto odwołać się tu do obserwacji Henriego Tajfela i Johna Turnera⁸, autorów opracowanej w latach siedemdziesiątych XX wieku koncepcji tożsamości społecznej: grupy podporządkowane (mniejszości religijne, etniczne etc.) często deklarują paradoksalnie pozytywny stosunek do grupy dominującej (oraz uwewnętrznione uprzedzenia wobec grupy własnej). W społeczeństwie może panować więc zgoda oparta na dominacji jednej z grup nad drugą. W momencie zakwestionowania statusu podległego przez członków grupy podporządkowanej konflikt międzygrupowy wzrasta w naturalny sposób; i na odwrót: depolaryzacja może oznaczać akceptację podległości przez podporządkowanych.

Granice etyczne depolaryzacji

Badaczka demokracji Susan C. Stokes w książce *The Backsliders: Why Leaders Undermine Their Own Democracies*⁹ proponuje strategię walki z autokratycznymi populistami bazującą na rozróżnieniu dwóch postaw: atakowaniu wyborców populistów i atakowaniu samych populistów. Stokes zauważa, że te

8 H. Tajfel, J.C. Turner, *An Integrative Theory of Intergroup Conflict*, w: *The Social Psychology of Intergroup Relations*, red. W.G. Austin, S. Worchel, Monterey 1979, s. 33–47.

9 C. Stokes, *The Backsliders: Why Leaders Undermine Their Own Democracies*, Princeton 2025.

dwie strategie nie wykluczają się wzajemnie, ale zarazem mogą mieć całkiem odmienne skutki. Jak pisze badaczka: zachowanie „manichejskiego” podziału między populistami a demokratami może być uzasadnione; jeśli populiści faktycznie postępują podle, to należy mówić o tym wprost, aby nie pozwolić na akceptację ich wizji świata. Jednocześnie, jak twierdzi: „obywatele popierający polityków odpowiedzialnych za erozję demokracji zasługują na większy szacunek”.

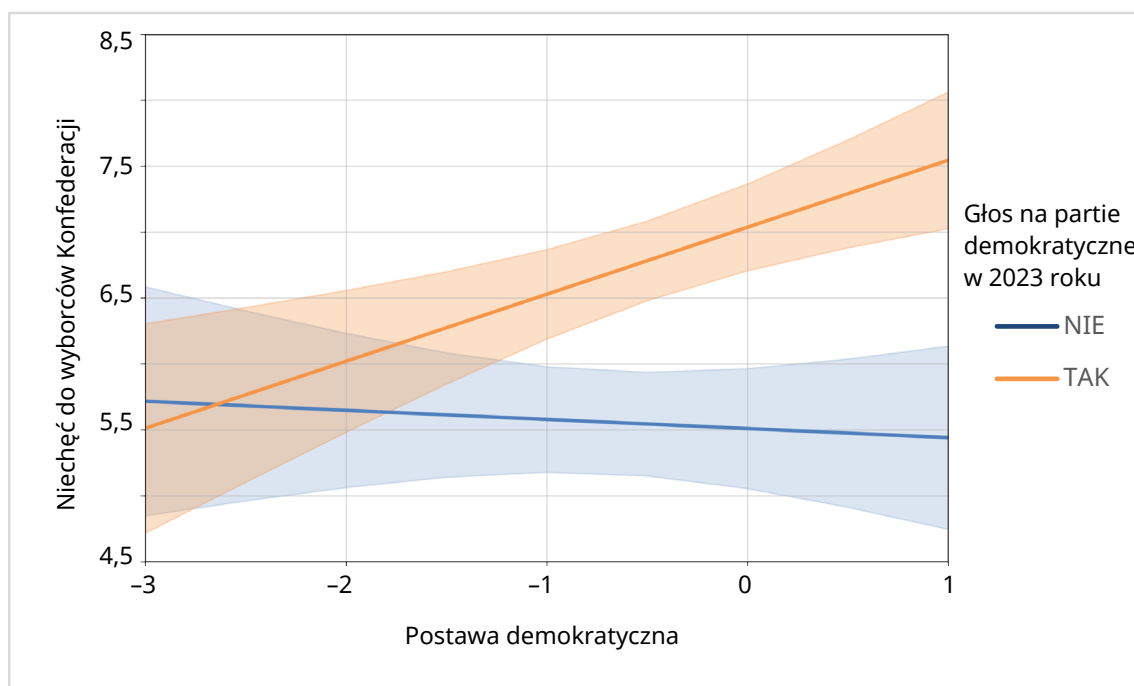
Susan C. Stokes zachęca nas do ocieplania wizerunku drugiej strony, przy czym odwołuje się do pracy Roberta Forda i Matthew Goodwina *Revolt on the Right*: „badając nastroje antyimigranckie w Wielkiej Brytanii, [autorzy] dostrzegli pozytywne wartości wyznawane przez domniemanych szowinistów. Przedstawili starszych, słabiej wykształconych wyborców, dla których «tożsamość narodowa wiąże się z pochodzeniem i miejscem urodzenia, a nie tylko z instytucjami i obywatelskim przywiązaniem», oraz zauważyli, że «brytyjskość ma dla nich znacznie większe znaczenie niż dla absolwentów uczelni o liberalnych poglądach»”. W wywodzie Stokes brakuje refleksji nad tym, którędy przebiega etyczna granica ocieplania wizerunku drugiej strony sporu – w którym momencie strategia depolaryzacji zaczyna przyczyniać się do osławiania postaw rasistowskich. Obecnie poważny problem stanowi nie tyle rosnąca niechęć wyborców głównego nurtu do obozu skrajnej prawicy, ile normalizacja tego ostatniego. Jak pokazują w swoich badaniach Eelco Hartevelde, Philipp Mendoza i Matthijs Rooduijn¹⁰, niechęć do partii skrajnej prawicy wśród wyborców ugrupowań mainstreamowych nie rośnie, jak mogłoby się wydawać, ale spada wraz z umacnianiem się nacjonalistów. Istotna obserwacja w cytowanym badaniu odnosi się do faktu, że normalizacja prawicy postępuje nawet wówczas, gdy nie skręca ona do centrum. Autorzy kontrolują wpływ ideologicznej pozycji partii na spadek polaryzacji afektywnej – rozrost elektoratu sprzyja ocieplaniu wizerunku ugrupowań nacjonalistycznych, niezależnie od tego, czy pozostają radykalne, czy skręcają do centrum.

W dyskursie o polaryzacji nie zadaje się pytania o to, czy i kiedy silna postawa wrogości może być etycznie i politycznie uzasadniona. Na istnienie tej luki wskazują Theresa Gessler i Natasha Wunsch: według najczęściej przedstawianej w badaniach koncepcji nasilenie konfliktu międzygrupowego prowadzi do erozji norm demokratycznych; liczni badacze argumentują, że nienawiść do drugiej strony może skłaniać do akceptacji nadużyć liderów politycznych własnego obozu. Jak wskazują autorki, w tym modelu nie uwzględnia się sytuacji, kiedy to same normy demokratyczne stanowią przedmiot głównego sporu politycznego. Gessler i Wunsch zauważają, że na Węgrzech w elektoracie wyborców liberalno-demokratycznej opozycji z czasów rządów Viktora Orbána osoby, które posiadały poglądy najbardziej zgodne z normami ustrojowymi demokracji liberalnej, były także najbardziej niechętnie nastawione wobec wyborców Fideszu. Obserwacja ta odnosi się wyłącznie do korelacji, pozwala jednak domniemywać, że w systemie partyjnym, w którym kwestia demokracji stanowi kluczowy przedmiot sporu, niechęć do wyborców partii populistycznych służy mobilizacji obywateli przeciwko tendencjom autorytarnym¹¹.

10 E. Hartevelde, P. Mendoza, M. Rooduijn, *Affective Polarization and the Populist Radical Right: Creating the Hating?*, „Government and Opposition” 2022, t. 57, nr 4, s. 703–727.

11 Powtórzenie badania węgierskiego, które Gessler i Wunsch przeprowadzają w Polsce, przynosi bardziej mieszane wyniki – niechęć do wyborców rządzącej populistycznej prawicy wśród zwolenników opozycji z okresu przed 2023 rokiem jest znacznie słabiej zależna od wskaźnika norm demokratycznych niż na Węgrzech. Ponadto widać, że silni przeciwnicy elektoratu Platformy Obywatelskiej wśród wyborców PiS również posiadali wyższy poziom poparcia dla norm demokratycznych. Może to oznaczać, że w Polsce obie strony sporu są do pewnego stopnia przekonane o wyższości swojej postawy demokratycznej (choć tylko jedna strona ma rację); nie należy jednak zapominać, że inne badania wykazały związek między postawami autorytarnymi a głosowaniem na PiS. Warta odnotowania jest także różnica w ocenie Konfederacji – bardziej prodemokratyczni wyborcy opozycji są zdecydowanie bardziej niechętni wobec tej partii, co nie występuje wśród zwolenników PiS. T. Gessler, N. Wunsch, *A New Regime Divide? Democratic Backsliding, Attitudes towards Democracy and Affective Polarization*, „European Journal of Political Research” 2025, t. 64, nr 4, s. 1593–1617; N. Pohorila, K.M. Słomczyński, *The Authoritarian Turn in Poland, 2013–2018*, w: *Poland: Thirty Years of Radical Social Change*, red. K.M. Słomczyński i in., Leiden–Boston 2023, s. 329–342.

Fakt ten obrazuje także przeprowadzona przeze mnie analiza danych Europejskiego Studium Wyborczego z 2024 roku, podobna do tej, jaką zaprezentowały Gessler i Wunsch: na wykresie 2 widać związek między wskaźnikiem poglądów demokratycznych¹² a niechęcią¹³ do wyborców Konfederacji wśród głosujących oraz niegłosujących na partie demokratyczne w 2023 roku (orientacja na skali lewica–prawica, stosunek do Unii Europejskiej i małżeństw jedнопłciowych, wiek i płeć). Żółta linia skierowana jest do góry, co oznacza, że wyborcy „Koalicji 15 października” o silniejszych przekonaniach demokratycznych, niezależnie od innych poglądów, są bardziej niechętni wobec zwolenników skrajnej prawicy¹⁴. Wśród pozostałych osób (niebieska linia) te dwie postawy nie są ze sobą związane – postawa prodemokratyczna wiąże się ze stosunkiem emocjonalnym do wyborców Konfederacji tylko w elektoracie liberalnym i lewicowym.



Wykres 2. Wartość przewidywana niechęci do wyborców Konfederacji w zależności od głosowania (żółta linia: KO, Nowa Lewica, Razem, Trzecia Droga; niebieska linia: inne partie lub brak udziału w głosowaniu) oraz wskaźnika postawy demokratycznej. Oszacowanie na podstawie modelu regresji liniowej z interakcją zmiennych głosowania i postawy demokratycznej oraz zmiennymi kontrolnymi: orientacja na skali lewica–prawica, poparcie dla małżeństw jedнопłciowych, poparcie dla integracji europejskiej, wiek, płeć. Podane 95-procentowe przedziały ufności. Dane: Europejskie Studium Wyborcze 2024.

Alternatywa wobec normalizacji prawicy

Próbując zjednać sobie wyborców partii populistycznych, politycy centrowi w wielu krajach, w tym również w Polsce, przyjęli strategię „akomodacji”, czyli realizowania części żądań wyborców skrajnej

12 Średnia z dwóch zmiennych: 1 odwrócona skala sprzeciwu wobec uprawnień władzy sądowniczej do wstrzymania decyzji parlamentu, która uderza w prawa mniejszości; 2 – sprzeciw wobec poglądu, zgodnie z którym posiadanie silnego przywódcy jest dobre, nawet jeśli łamie on zasady. Wyższe wartości oznaczają poglądy bliższe normom demokratycznym.

13 Odwrócona skala 0–10, gdzie 0 oznacza niechęć, a 10 sympatię.

14 W przypadku niechęci do KO i PiS interakcja wskaźnika demokracji i niechęci po kontrolowaniu innych postaw jest pozytywna, ale nieistotna statystycznie oraz bardzo niewielka.

prawicy. W literaturze politologicznej istnieją zarówno dość mocne dowody¹⁵ na nieskuteczność tej strategii, jak i – nieco słabsze – na jej przydatność¹⁶ w dążeniu do zachowania władzy przez partie głównego nurtu. Jednak nawet jeśli założyć, że ta druga diagnoza jest poprawna i strategia akomodacji może okazać się skuteczna, to jej efektem byłby sukces czysto wyborczy – w dłuższej perspektywie przejmowanie postulatów skrajnej prawicy oznacza przyzwyczajanie społeczeństwa do nieoliberalnych rozwiązań systemowych.

Alternatywą do akomodacji może być zmiana tematyki sporu. Jak pokazują w swoich badaniach Will Horne, James Adams i Noam Gidron¹⁷, współcześnie różnica pozycji między partiami w kwestiach „kulturowych”¹⁸ determinuje poziom emocjonalnej polaryzacji silniej niż różnica w kwestiach gospodarczych, ale jeszcze w pierwszej dekadzie XXI wieku proporcja sił między tymi czynnikami była odwrotna. Odpowiedzią na obecną polaryzację może być więc zbliżenie się na osi kulturowej do prawicy – akomodacja (oznaczająca częściową kapitulację) lub próba przywrócenia polaryzacji na osi ekonomicznej¹⁹. Wprawdzie cytowana wyżej Susan C. Stokes poświęca dużą część swojej książki wykazaniu, że nierówności ekonomiczne przyczyniają się do erozji demokracji, to jednak opowiedzenie się za polaryzacją ekonomiczną jest dla tej badaczki – jak i innych zwolenników depolaryzacji – niemożliwe. Krytykuje ona w równym stopniu „populistyczną” lewicę i etnonacjonalistyczną prawicę, gdyż przedstawiona przez nią analiza obejmuje zarówno Europę, jak i Amerykę Łacińską – na tym drugim kontynencie tendencje autorytarne są zaś obecne zarówno na lewicy, jak i na prawicy.

Tymczasem w Europie – co pomija Stokes – sytuacja jest jednak inna: zagrożenie autorytaryzmem pochodzi wyłącznie z prawej strony. Dzieje się tak nawet we Francji, często wskazywanej jako arena „starcia ekstremów”. Choć sytuująca się na radykalnej lewicy Francja Nieuuegła (LFI, La France Insoumise) jest przedstawiana w propagandzie jej przeciwników jako partia „antyrepublikańska”, to jej program reform konstytucyjnych opiera się na postulatcie osłabienia egzekutywy, a więc stanowi dokładne przeciwieństwo programu autorytarne go populizmu²⁰.

15 W. Krause, D. Cohen, T. Abou-Chadi, *Does Accommodation Work? Mainstream Party Strategies and the Success of Radical Right Parties*, „Political Science Research and Methods” 2023, t. 11, nr 1, s. 172–179.

16 Frederik Hjorth i Martin Vinæs Larsen pokazują wyniki eksperymentu, w którym przesunięcie się na prawo duńskich socjaldemokratów w kwestii imigracji pomaga im zyskać bardziej konserwatywnych wyborców. Socjaldemokraci tracą wówczas wyborców lewicowych, którzy przechodzą do konkurencji z lewej strony, co pozwala poszerzyć elektorat całej koalicji; M.V. Larsen, F.G. Hjorth, *When Does Accommodation Work? Electoral Effects of Mainstream Left Position Taking on Immigration*, „British Journal of Political Science” 2022, t. 52, nr 2, s. 949–957.

17 W. Horne, J. Adams, N. Gidron, *The Economy and Affective Polarization*, w: *Handbook of Affective Polarization*, red. M. Torcal, E. Hartevelde, Cheltenham 2025, s. 346–359.

18 Trzeba zaznaczyć, że do wskaźnika różnic kulturowych w programie autorzy dodają – poza kwestią tradycji, imigracji i praw mniejszości – sprawy wykraczające zdecydowanie poza „kulturę”, takie jak środowisko i stosunki międzynarodowe.

19 Strategia ta ma jednak większą szansę pozyskać jeszcze niezmobilizowanych wyborców lewicy, niż odzyskać wyborców radykalnej prawicy. Wyborcy populistów (co wiemy z badań) są najczęściej byli wyborcami centroprawicy. Dodatkowo trudność przejęcia ich przez lewicę postulatami gospodarczymi polega na tym, że, jak pokazują badania eksperymentalne z Francji, Włoch, Niemiec i Hiszpanii, w podejmowaniu decyzji wyborczych dla tych osób priorytet stanowią postulaty migracyjne i wyborcy ci nie są skłonni do rezygnacji z nich, nawet gdy wybrana partia prezentuje stanowisko przeciwne do ich poglądów w kwestii społecznej; N. Kirkizh, C. Froio, S. Stier, *Issue Trade-Offs and the Politics of Representation: Experimental Evidence from Four European Democracies*, „European Journal of Political Research” 2023, t. 62, nr 4, s. 1009–1030.

20 W rozmowie, którą dla magazynu „Gromady” przeprowadził Artur Troost, Charlotte Girard, konstytucjonalistka i współzałożycielka partii Jean-Luca Mélenchona, wskazuje wzmocnienie trójpodziału władzy jako jeden z celów tamtejszej lewicy; A. Troost, *Z ulicy do konstytuandy. Jak przeprowadzić rewolucję obywatelską we Francji? [Rozmowa z Charlotte Girard]*, „Gromady”, 7 maja 2026, <https://www.gromady.pl/z-ulicy-do-konstytuandy-jak-przeprowadzic-rewolucje-obywatelska-we-francji-rozmowa-z-charlotte-girard/> (dostęp: 14 października 2026).

Demokracja nie jest stabilna

We wstępie wskazałem na to, że orędownicy depolaryzacji przedstawiają zgodę społeczną jako stan najdogodniejszy dla funkcjonowania demokracji. Wbrew temu przekonaniu starałem się pokazać, dlaczego stan politycznego kompromisu nie musi być równoznaczny z osiągnięciem ideału sprawiedliwości w społeczeństwach, które pozostają silnie uwarstwione oraz podlegają wpływom tendencji autorytarnych. Wątpliwości w postawie orędowników depolaryzacji wzbudza także przekonanie, że dzisiejsze zagrożenie dla demokracji wynika z zaniku kultury kompromisu. Jeśli przyjmie się takie stanowisko, trzeba by fałszywie, jak sądzę, stwierdzić, że w XX wieku osiągnięto stabilność systemów demokratycznych, która została utracona.

Narracja o erozji kompromisu społecznego przyjmuje często za punkt odniesienia lata dziewięćdziesiąte i pierwszą dekadę XXI wieku. Okres ten jednak wiązał się z procesem demobilizacji politycznej, który Peter Mair w swojej analizie przemian początku XXI wieku nazwał „wyjałowieniem europejskiej demokracji” („hollowing out of western democracy”)²¹, wskazując na zaskakującą zbieżność trendu spadkowego wszystkich wskaźników mierzących poziom zaangażowania obywateli: odsetka głosujących, stabilności poparcia dla partii, odsetka osób identyfikujących się z jakąkolwiek partią oraz liczby obywateli, którzy są członkami partii. W perspektywie Maira demokracja europejska bazowała w wieku XX na stopniowym zastyganiu rozłamów społecznych opartych na tożsamości grupowej ugruntowanej w masowych organizacjach i wspólnej kulturze. Późniejsze osłabienie tożsamości politycznych doprowadziło do zobojętnienia obywateli.

Zwolennicy umiarkowania ideologicznego często przedstawiają historię Europy jako przejście od polaryzacji okresu międzywojennego do stopniowego konsensusu w czasie powojennym. Narracja ta ma swoje źródła już w początkach okresu powojennego, gdy wielką popularność zaczęły zyskiwać tezy o wygasaniu konfliktu klasowego i spadku bojowości ruchu pracowniczego. Jak wykazał Douglas C. Hibbs²², obserwacja ta opierała się na przyjęciu wadliwej miary konfliktów przemysłowych²³ – zdaniem autora przeprowadzenie właściwej analizy pozwalało dostrzec niezmienny poziom intensywności ruchu strajkowego. Wątpliwa jest również obiegowa narracja o konwergencji europejskich systemów partyjnych do centrum w okresie powojennym, czemu przeczy historia okresu 1968–1981, kiedy to (przynajmniej w niektórych krajach) nastąpiła wyraźna odnowa radykalnych koncepcji socjaldemokratycznych, a lewica osiągnęła szczytowy poziom wpływu²⁴. Nieporozumieniem wydaje się również przywoływanie przez zwolenników depolaryzacji np. Szwecji (robi tak m.in. Stokes) jako kraju stanowiącego wzór pokojowej i zarazem doskonale prosperującej demokracji. Pomija się bowiem w tym przypadku dwa istotne fakty historyczne. Po pierwsze, przed utworzeniem wyjątkowego systemu negocjacji zbiorowych w latach trzydziestych, który wygasił ruch strajkowy, kraj ten cechował się najwyższym poziomem intensywności walk robotniczych w Europie²⁵ – stabilność systemową Szwecja uzyskała więc dzięki silnej pozycji lewicy wyrobionej w toku niezwykle intensywnych konfliktów. Po drugie, do zaostrenia podziałów społecznych doszło w latach siedemdziesiątych, w okresie szczytowych osiągnięć socjaldemokracji. W dekadzie tej związki zawodowe oraz partia socjaldemokratyczna podniosły postulat uspołecznienia gospodarki (plan Meidnera), który stanowił przedmiot debaty pu-

21 P. Mair, *Ruling the Void: The Hollowing of Western Democracy*, London–New York 2013.

22 D.A. Hibbs Jr., *Industrial Conflict in Advanced Industrial Societies*, „American Political Science Review” 1976, t. 70, nr 4, s. 1033–1058.

23 Dokładnie chodzi o wskaźnik oparty na liczbie strajków zamiast na straconych dniach pracy – ta pierwsza miara silnie zależy od rozproszenia ruchu pracowniczego, które spadło w okresie powojennym.

24 A.D. Andry, *Social Europe, the Road not Taken: The Left and European Integration in the Long 1970s*, Oxford 2022; D. Sassoon, *One Hundred Years of Socialism: The West European Left in the Twentieth Century*, London 1996.

25 W. Korpi, *The Democratic Class Struggle*, London 1983.

blicznej jeszcze w latach osiemdziesiątych. Dostępne dane pokazują, że najwyższy poziom niechęci obywateli do partii, których nie popierają, występował właśnie w tym okresie, czyli w latach osiemdziesiątych (dostępne pomiary zaczynają się w tej dekadzie), a w kolejnych dziesięcioleciach stopniowo spadał²⁶. Historyczne sukcesy radykalnie prawicowych Szwedzkich Demokratów (SD, Sverigedemokraterna) przypadają więc na okres niskiej polaryzacji.

Co zamiast depolaryzacji?

Współcześnie mierzymy się z realnym ryzykiem erozji instytucji demokratycznych i prześladowań mniejszości, co wiąże się z rządami prawicowych populistów. Odpowiedzi na ten problem ze strony środowisk centrowych i lewicowych istotnie się różnią. Najpopularniejsze (i jak sądzę szkodliwe) stanowisko centrowe opiera się na przekonaniu, że możemy złagodzić uczucia żywione wobec siebie przez przeciwne elektoraty bez faktycznego rozwiązania sporów – waga, jaką przypisujemy tym sporom, jest bowiem w dużej mierze wyolbrzymiona. Często stanowisku temu towarzyszy postulat częściowej akomodacji skrajnej prawicy i uznania, że obie strony sporu zajmują zbyt radykalne pozycje. Inne, reformatorskie stanowisko przyjmuje, że powinniśmy przede wszystkim zarządzać istniejącym konfliktem. Nie możemy liczyć na złagodzenie polaryzacji między obozem nacjonalistycznym i liberalnym, powinniśmy się jednak starać zreformować system polityczny tak, aby był bardziej odporny na konflikt. Takie stanowisko wydaje się zajmować np. Ezra Klein, autor znanej publikacji *Why We're Polarized*, a w Polsce podobnie myślą autorzy pracy *Umówmy się na Polskę*²⁷, przedstawiającej wizję reformy konstytucyjnej, w ramach której żądania radykalnej prawicy zostaną w pewien sposób skanalizowane przez rozproszenie władzy na poziomie samorządowym. Centrowa, reformatorska pozycja może zostać uzupełniona o element postępowy, jeśli przyjmiemy argumentację autorek takich jak Stokes, że redukcja nierówności ekonomicznych może przyczynić się do trwałego osłabienia partii populistycznych. Problem z tymi argumentami polega na ignorowaniu pytania o to, czy da się zmniejszyć nierówności bez intensywnego konfliktu społecznego.

Według lewicy – odnoszę się tu przede wszystkim do lewicy radykalnej – zachowanie *status quo* nie jest pożądane z perspektywy moralnej, a nawet jeśli ktoś chciałby jego utrzymania, nie wydaje się to możliwe ze względu na silne dysproporcje ekonomiczne prowadzące do społecznej frustracji. Jeśli mielibyśmy zrekonstruować logikę stojącą za lewicowym stanowiskiem wobec zagrożenia ze strony skrajnej prawicy, polega ona przede wszystkim na wierze w to, że możliwe jest przywrócenie kształtu systemów partyjnych, w których główną oś podziału wyznacza stosunek do nierówności klasowych. Innymi słowy: lewica wierzy, że przez wzbudzenie zainteresowania w sferze publicznej konfliktami klasowymi – w najlepszym wypadku przez przejęcie władzy i realizację daleko idących reform – można osłabić źródła mobilizacji elektoratu przez radykalną prawicę – priorytetem jej wyborców są kwestie kulturowe, w tym przede wszystkim różnice etniczne. Otwarte pozostaje pytanie, czy taka „zamiana priorytetów” jest możliwa i czy w nowym stanie równowagi siły etnonacjonalistyczne zostałyby rzeczywiście zmarginalizowane.

26 D. Garzia, F. Ferreira da Silva, S. Maye, *Affective Polarization in Comparative and Longitudinal Perspective*, „Public Opinion Quarterly” 2023, t. 87, nr 1, s. 219–231.

27 *Umówmy się na Polskę*, red. M. Kisilowski, A. Wojciuk, Kraków 2023.

Łukasz Ostrowski – redaktor naczelny magazynu „Gromady”, politolog. Ukończył studia na Wydziale Nauk Politycznych i Studiów Międzynarodowych UW oraz Wydziale Filozofii UW. Jest doktorantem w Szkole Doktorskiej Nauk Społecznych UW.

Fundacja im. Stefana Batorego

Sapieżyńska 10a
00-215 Warszawa
tel. (48-22) 536 02 00
fax (48-22) 536 02 20
batory@batory.org.pl
www.batory.org.pl

Teksty udostępniane na licencji
Creative Commons. Uznanie autorstwa
na tych samych warunkach
3.0 Polska (CC BY SA 3.0 PL)



Redakcja: Izabella Sariusz-Skąpska
Korekta: Joanna Liczner
Warszawa 2026
ISBN 978-83-68802-33-7